

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

24

1064002

TELL

wielka opera w 4. aktach

J. ROSSINIEGO.

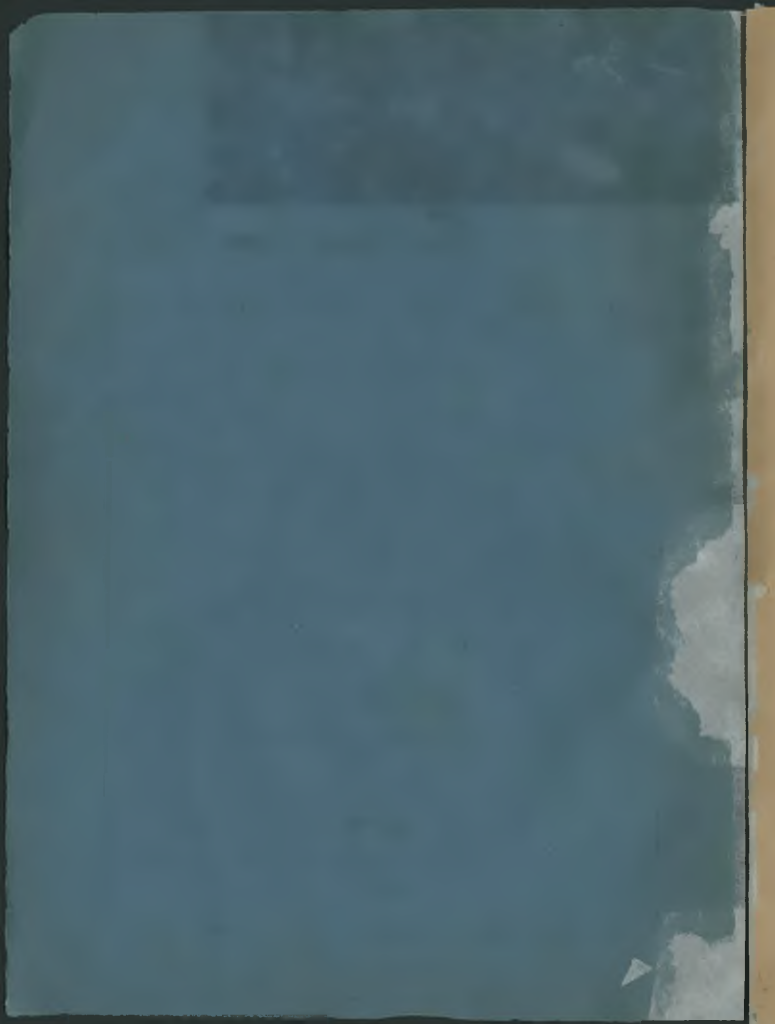
Nakładem dyrekcji teatru lwowskiego.

Cena 30 ct.

LWÓW.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1878



TELL

wielka opera w 4ch aktach

J. ROSSINIEGO.

Nakładem dyrekcji teatru lwowskiego.

Cena 30 ct.

— *Wydanie* —

LWÓW.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1878.



1064002

D. 433/2010

„Upaść może i wielki naród, zniszczyć tylko nikczemny“. Słowa te stosowane częstokroć do nas, stwierdzają się przykładem Szwajcarów.

Długo jęczeli Szwajcarzy pod strasznym uciskiem wrogich mu Niemców... echo boleści w sposób nikczemny gnębionych rozlegało się wszędzie, gdzie tylko powstała stopa Szwajcara. Siła wrogów zdawała się nie do pokonania... każdy z pokorą gwałcił barki i dźwigał ciężkie kajdany!...

Aż zjawia się prorok, posłaniec boży, bohater w osobie Wilhelma Tella, który pełen wiary w sprawę świętą, staje na czele, zwołuje zebranie potajemnie do Rütli i tutaj odbiera od zebranych przysięgę, że za danym znakiem wszyscy powstaną, w celu zrzucenia jarzma tyranów. Między sprzysiężonymi znajdował się także Arnold Melchthal, który dotąd z miłości ku Matyldzie z domu Habsburg, zapominał sprawy ojczystej; pod wpływem jednak

despotycznych rządów wielkorządcy Gesslera utraciwszy ojca, który był jednym z najzacieńszych patryjotów, poprzysięga również krwawą zemstę.

Wkrótce nadszedł dzień oczekiwany.

Był to właśnie dzień uroczystości przez rząd nakazanej, obchodzono rocznicę przyłączenia Szwajcarji do cesarstwa niemieckiego.

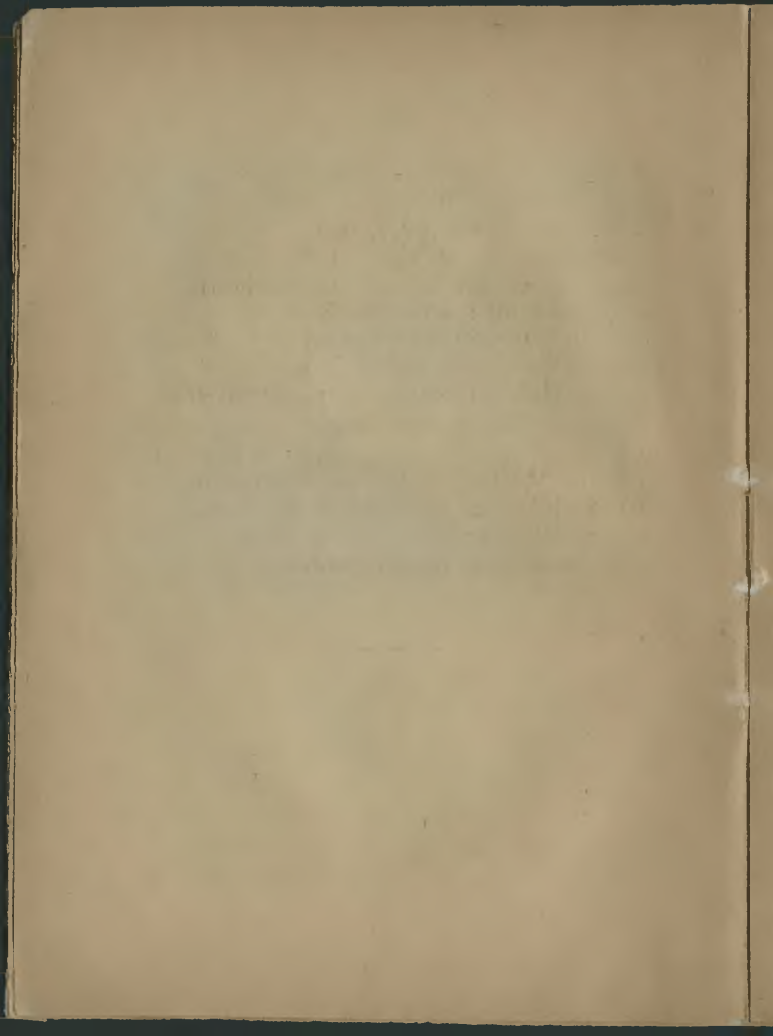
W dniu tym na wielkiej tyce kładziono kapelusz, przed którym każdy Szwajcar w dowód nieograniczonego posłuszeństwa władzy, obowiązany był czoła uchylić.

Tell nie poddał się temu rozkazowi, skutkiem czego został wyrokiem skazany, aby trafił strzałą z łuku w jabłko na głowie swego syna Gemmy położone. Niezadowolony ze spełnienia tego wyroku Gessler, nowe zamierza katusze...

W tem odzywa się sygnał powstania, walka rozpoczyna się krwawa, padają pod strzałami Szwajcarów podpory despotyzmu. Gessler wypędzony... Szwajcarja wolna! Matylda prosi o przyjęcie siebie do związku wolnych Szwajcarów i oddaje rękę Arnoldowi.

Wielkie to wiekopomne zdarzenie w historii Szwajcarji a nawet Europy, natchnęło

znakomitego wieszca Niemiec Fryd. Szyllera, który stworzył dramat — natchnęło również Rossiniego (urodz. 29. Lutego 1792 w Pesaro, a zmarłego 14. Listopada 1868 w Paryżu) do napisania znakomitej opery. Wsłuchując się w dźwięki tej kompozycji, myśl przenosi się pięć wieków wstecz... widzimy tych walecznych Szwajcarów... słyszymy jęki uciśnionych i głos zemsty bożej dobywający się z zranionych piersi. Słyszymy odgłos tych rogów odbijający się o góry, wołający: czas już!... Cóż to za boska melodja chórów!... co za instrumentacja!... Wsłuchując się w całość duszą i myślą, lice się powoli rozjaśnia... oko promieni.. i jakaś mimowolnie błoga ożywia nadzieja!...



O s o b y :

GESSLER, wielkorządca Szwajcarji.

RUDOLF de HARRAS.

TELL WILHELM

WALTHER FÜRST

MELCHTHAL

ARNOLD, jego syn

LEOPOLD

MATYLDA HABSBURG.

JADWIGA, żona Tella

GEMMY, syn Tella.

RYBAK.

} Szwajcarzy.

Wieśniacy, Herold, Łucznicy, Szwajcarzy.
Rzecz dzieje się w Szwajcarji w początkach
XIV. wieku.

A K T I.

Introdukcja.

CHÓR.

Znikła już noc, nastaje ranek,
Niechaj go śpiącym głosi śpiew,
Wnet naszą pieśń na gór tych wianek
Rozniesie poranny wiew.
Niechaj wpierw pan uczczon tu będzie!
Chwała mu, część!

Q u a r t e t.

RYBAK.

Chodź droga do mej łodzi!
Twe oko miłość nieci,
Popłynę z tobą wraz
Do najdalszych stron!
Daleko dziś, daleko
Łódka strzałą poleci
Pogoni ją wiatr hoży,
A wieczór wrócim w dom,
W nasz drogi dom!

TELL.

On śpiewem się weseli
 Mnie uśmiech wrogi ziębi,
 A smutek rozdarł duszę
 I zaległ serce me!
 Srogie dźwiga pęta
 Ojczyzna moja święta!
 Był wolnym niegdyś Szwajcar!
 Niewola dziś dolega nam!

GEMMY i JADWIGA.

Ah! w głębi sonej toni,
 Gdzie oko jego goni,
 Czeladka straciła już
 Niejedną z drogich dusz.
 Tam, gdzie się woda kłębi,
 Niejedna skała w głębi
 Na łódkę czyha śmiałą,
 W dom wrócić nie da jej.

RYBAK.

Chodź droga do tej łodzi itd.

CHÓR.

Wesołość! luba wiosna!
 Naturę uśmiech krasi,
 Okryte majem pola...

Uroczy boży świat!
 I my tu wraz radośnie
 Złączeni w jeden chór,
 Zanućmy cześć tej wiosnie
 Wśród naszych pięknych gór!

WSZYSCY.

Pozdrowion starcze bądź!
 Melchthalu, witaj nam!

JADWIGA.

Pasterskie święto dziś
 Obchodzimy po zwyczaju,
 Oby nam zawsze tak
 Uroczym był ten dzień!

ARNOLD.

Tylko me lice okrywa cień
 Wesela duszy brak!

JADWIGA.

Czekamy cię!

MELCHTHAL.

Co? mnie?

JADWIGA.

Byś obecnością swą
 Obchód ten zaszczycić chciał.

MELCHTHAL i CHÓR.

Hej w dal wesola pomknij pieśni !
 I odbij się o szczyty gór,
 I echem do nas znowu wróć!

WSZYSCY.

Hej! niech zagrają rogi,
 Echo pieśń zanieś w dal!
 Pośród lasów, pól i gór,
 Usłyszycie pieśni wtór!

TELL.

Do mej chaty tu wstąp, tu znajdziesz spokój błogi. Przodkowie żyli tu szczęśliwsi od nas pono... Tę jedyną ustroń mam, gdzie mnie tyranja nie dosięga wroga... tu piersią całą oddycham...

MELCHTHAL.

Posłuchaj drogi synu. Czyż ci jeszcze nie dość tak samotnemu żyć?... Już przecie troski dość zsiwiałej mojej głowie... Kiedyś cię ujrzę wśród szczęsnych stadeł grona? Czyż tylko mnie ojcowskich roskoszy dożyć nie dadzą niebios? Oh, to bardzo smuci mię!

ARNOLD.

Ah! w sercu mem tu wieczna czarna noc!

Na wieki pokój zeń uleciał i nigdy już mój
wzrok nie wypogodzi się!... Ah! nie umai
czoła szczęścia kwiat!... bo dla mnie tylko
łyzy!...

Matyldy jasny wzrok... lecz serce me wy-
rzutów wiecznie trapi rój!

Niegdyś jam z śmierci cię wybawił, tyś
wtedy w owej błogiej chwili oburącz za szyję
objęła mię... ja niebaczny, zem Szwajcarji
synem, poszedłem w poczet twoich sług.

Ujęty żądzą sławy i chęcią boju gnan,
wolną Szwajcara dłoń sprzedałem niecznie im!

A w zamian za mój trud szyderstwam do-
znał ich!...

Na hańbę kraju, za sprawę ich, mą krew
przełałem...

Lecz nadszedł skruchy czas... jestem znów
wśród was (*odgłos rogów*).

Co za głos? jaki dźwięk?

Wszak to tyran urąga nam!

Rogi ich grają wśród naszych niw!

Gessler to i Matylda!

Raz jeszcze ujrę ją, ostatni ujrę raz,
Ah jakież ból ozwał się w sercu mem!

D u e t.

TELL.

Dokąd tak? z kąd pospiech taki?
Czy ukryć wzrok twój chcesz
Przed wzrokiem przyjaciela?

ARNOLD.

Nie! nie! nie!

TELL.

Dlaczego więc drżysz?

ARNOLD.

Co? jabym ciebie unikać miał?
Z kimżebym dzielił niewoli ły
Komużbym serce me otworzyć mógł?

TELL.

Mój przyjacielu, ból twój podzielam ja!
Więc śmiało otwórz serce twe.

ARNOLD.

Biedneż, biedne serce me!

TELL.

Zkądże to, zkąd myśli tak ponure?
O zwierz się mnie!

ARNOLD.

Cóż zdołasz ty?

TELL.

Tam wzywa cię ojczyzny głos!
 Powinność wzywa cię, tak wzywa cię!

ARNOLD.

Matyldo, marzenie serca mego!
 Czyliż ja zdołam zapomnieć cię?!

TELL.

W nim dwóch uczuć walka wre...

ARNOLD.

Mej drogiej ojczyźnie
 Poświęcę serce me,
 I życie całe oddam jej!

TELL.

Tajnie serca jego znam!
 W nim dwóch uczuć walka wre,
 On miłości węzeł rwie
 Ojczyźnie ślubuje on!

R a z e m

Hej bracie! zerwijmy już pęta!
 Szwajcarji lud już zemstą wre!

ARNOLD.

Chceszże daremnie przelewać krew?

TELL.

Nie żal przelać za ojczyznę...

ARNOLD.

Ah czyliż przemoc zdołasz zmódrz?
Niestarczy zapał sam.

TELL.

Zwycięży lud, chociaż my znajdziem zgon
Za drogi kraj!
Czyliż tak nisko upadł Szwajcara duch,
By sama myśl wolności trwożyła go,
Jak słuźalczy ród!

ARNOLD.

Więc masz nadzieję?

TELL.

Tak, mam.

ARNOLD.

I w czem ją masz?

TELL.

W górach tych.

ARNOLD.

A jeśli przemoc zmoże nas?

TELL.

Pomrzemy!... o tak!

ARNOLD.

Oto dłoń! pospieszę w bój
Na pierwszy dany wszystkim znak.

TELL.

Zaczekaj.

ARNOLD.

Co za szczególny traf!

TELL.

Pójdź ztąd! pójdź ztąd!

ARNOLD.

To ona... Gessler tu!

TELL.

Jakto, przed tyranem ty chcesz się korzyć?
I może błagać go o przebaczenie ci?

ARNOLD.

Nie byłbym godzien wcale

Zwać się tej ziemi synem,
Gdybym na wzrok tyrana
Czuł bojaźń w duszy mej!

TELL.

Tak! jeśliś znów Szwajcarji synem!
I z dumą mój na ciebie zwracam wzrok!
Ah przebacz mi, żem cię zapoznał tak.

ARNOLD.

Ojcie mój! kraju mój! luba moja, żegnam cię!

TELL.

Głos jego drży... znowu zbladł...
'feraz czas zwierzyć się.

ARNOLD.

Boże! ty wiesz, jak Matyllda sercu droga,
Lecz pierwsza miłość jest ojczyzny!
Precz z niewolą! tak, tyranom zgon!

TELL.

Tam wesela się! Niech jeszcze brzmi go-
[dowa pieśń.

Niech plotą tam nadobne wianki z róż!
Już obowiązku przemógł głos!
Cześć, o cześć, ojczyźnie cześć!
Szwajcarji cześć! tyranom zgon!

Razem

ARNOLD.

Już obowiązek święty
Przeważył miłość mą!
Cześć, o cześć! ojczyźnie cześć!
Szwajcarji cześć! tyranom zgon!

Razem

Recitativ i Chór.

JADWIGA.

Jak jasno dzisiaj słońce świeci,
Jak gdyby chciało nam ten błogi dla nas dzień
Uświetnić blaskiem złotych strug.
O zacny starcze ty! ciebie zsyła nam Bóg,
By uświetnić ten dzień.

CHÓR.

Ty darze nieba, słońca promieniu!
Jasnością swoją złoś ten przecudny świat,
Dary twoje któż policzy kto? policzy kto?
Słońca promieniu! złoś ten świat!

MDLCHTHAL.

Przywrócić lepsze stokroć ojców naszych czasy
Wam przypadł szczytny los!
Sztandar Szwajcarji sławy wysoko znów powieje!
Lecz pomnijcie: tylko wolność wielkość rodzi,
Połączonemi siły wraz zrzucim niewoli głąz.
Nad krajem znów błysnie wolności świt!

Do ofiar zatem dziś gotowi bądźcie wraz!
Wrogom śmierć! ojczyźnie cześć!

TELL.

Ha! Gessler tu!

ARNOLD.

I ona tu.

TELL.

Zważajcie na mój głos!
Nasz tyran zdążył tu.
By drwić z nas i uragać
Przekleństwo ich rodowi!
Czyż długo będziem zginać karki,
Długo jęczyć w okowach ich?
Czyż nie powstanie mściciel z pośród nas?
Na niegoż nie stać nas?
Tak niskośmy upadli!
Cóż rzekną syny i wnuki?
Chcecież niewolę zostawić im?
Hej wraz! hej wraz! połączmy nasze dłonie
Szwajcarji dość już niewolników!

JADWIGA.

Ah! jak piornn słów twoich moc!
Kiedyż zabłyśnie kiedy swobody naszej świt!

TELL.

Niedaleki.

Lecz Arnold, gdzie on jest?

GEMMY.

Właśnie nadchodzi.

TELL.

Kryje się.

Daremnie tłumi żar, co gore w piersi mu,
W oczy zajrzeć chcę mu, ty pozostań tu.

JADWIGA.

Jakąś zmianę widzę w tobie,
Zkąd tobie niepokój ten?

TELL.

Nie widzisz tyrana i jego podłych sług?
Już dość, już dość tej cierpliwości nam!
Dziś ciemna noc rozstrzygnie jego los
I zarazem nasz.

F i n a l e.

GEMMY.

Patrz matka tam, jakiś pasterz bieży tu...
Jak biała twarz i błędny wzrok...

RYBAK.

To poczciwy Leopold! jakiś strach ogarnia
[mnie!

LEOPOLD.

Ratujcie mnie! ratujcie mnie!

JADWIGA.

Powiedz nam coś przewinił, co?

LEOPOLD.

Zabić mnie chcą, żem nie wykonał
I oparł się rozkazowi ich!
Ratujcie! ratujcie mnie!

MELCHTHAL.

Coś uczynił?

LEOPOLD.

Mą powinność.

Ze wszystkich drogich sercu
Jedynie córka mi tylko pozostała.
Służalec Gesslera porwał ją! drogie dziecię me!
Cóż czynić miałem, powiedz, by ratować dzie-
[cię me!

Oto, tym toporem co sił ugodziłem go
W głowę. Patrzcie, to jego krew!

MELCHTHAL.

Honoru tylko słuchał głosu,
Lecz biada mu, Gesslera na się ściągnął gniew!

LEOPOLD.

Bezpiecznym będę tam na tamtym brzegu
Zawieź mię tam. [jeziora,

RYBAK.

Z ochotą... lecz spojrzuj tam... szalona burza
Mamże paść ofiarą jej? [wre.
Śmiałka nie minie śmierć,
Jeśli poważy się.

LEOPOLD.

Jako? ty pomocy mi odmawiasz?
Nie znanyż tobie współczucia głos?
Oskarzę cię przed tronem Boga!

TELL.

Gdzie Arnold powiódł krok,
Gdzie pobiegł on tak żwawo?

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Ha! łapcie, łapcie go!

LEOPOLD.

Boże!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Gdzie on?

LEOPOLD.

Ah ratuj, ratuj mnie!

TELL.

Co znaczy ten krzyk i te groźby?

LEOPOLD.

O Tellu ratuj mnie!
 Za corki czość ująłem się
 Jak ojciec; chcą zabić mnie.
 Na tamtym brzegu, patrz,
 Tam tylko ratunek mój!

TELL.

Twa łódka tu, więc chodź, przewiozę cię!

LEOPOLD.

Dzięki ci! bo oto rybak ten,
 Na głos ludzkości głuchy.

TELL.

Przepląniem wnet, szybko na łódź,
 Odważnie, wszak z tobą Tell!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Biada mu! nie ujdzie nam!

TELL.

Pogoń ich blizka już, więc spiesz!

JADWIGA.

Ah w taki czas!

TELL.

Mnie wielki Bóg ochroni!
On tych fal spienionych wir
Szczęśliwie przebyć da!

RUDOLF.

Przekleństwo mu! śmierć i zagłada!
Ha śmierć zabójcy, śmierć!
Umrzeć musi!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Przekleństwo mu! śmierć i zagłada!
Ha zabójcy śmierć! umrzeć musi!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Boże litości! Boże dobroci!
Jarzmo to zrzucić, zrzucić pęta nasze;
Daj Tellowi moc, by wybawić go zdołał,
Wszak niewinny on! pomoc mu daj!

RUDOLF.

Śmierć wszystkim wam! wszystkim śmierć!
Biada mu! gdzie jest ten zbrodniarz?

MELCHTHAL, GEMMY i JADWIGA.

I za cóż śmierć? z kąd taki wyrok srogi?
O święta Matko! modłyć szlemy:
Dopomóż nam, od zaguby chroń nas!

Razem

Ulituj się i wybaw nas! ratuj ich i ratuj
[nas!

RUDOLF i CHÓR ŻOŁNIERZY.

Słuchajcie nas! was wszystkich czeka
[śmierć!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Ah! wysłuchaj tych prośb, od zguby chroń!
Krwawa śmierć grozi nam! ah wysłuchaj
tych prośb!

R a z e m

MELCHTHAL.

Jako Tell, wszyscy odważni bądźcie tak.
Stańmy jak jeden mąż,
A tyran wnet ukorzy się!

CHÓR SZWAJCARÓW.

A tyran wnet ukorzy się!

RUDOLF.

Śmierć wam! śmierć wam! wydajcie zbrodniarza!

MELCHTHAL.

Pan twój niech wie, że zdrada nam nieznana
Szwajcar nią brzydzi się!

RUDOLF.

Chwytajcie tego śmiałka!

Uczuje on mój srogi gniew!
 Palcie zagrody, bierzcie im trzody,
 Trujcie im wody, rznijcie ich w pień!
 Precz wasze prawa, niech zemsta krwawa
 Ducha dodawa w dzisiejszy dzień!

GEMMY i CHÓR.

Pal nam zagrody,
 Bierz nasze trzody,
 Truj nasze wody,
 Szalej jak chcesz!
 Dosyć niedoli;
 Dosyć niewoli.
 Czas ulżyć doli,
 Do bronii spiesz!

A K T II.

Recitativo i Romanca.

MATYLDA.

Nareszcie sama tu jestem, tu musi być mój
 [drogi...

O serce me nie zwodzi mnie, nie!
 On ślady moje zna, za niemi przyjdzie wnet

On blisko... ah! cała drzę!...
 Miłości cała potęga owładła mnie,
 Gdzie zwrócę tylko wzrok, Arnolda postać
 Ah tobą żyje serce me; [widzę.
 Ty jego spokój macisz wiecznie,
 Nie znało wpierw miłości czarów!
 Tyś obudził je, ah tyś obudził je!
 Tobie, ah tylko tobie oddałam serce,
 Tyś sam owładnął je,
 Tyś uratował mnie,
 Z wdzięczności się miłość wnet,
 Jak z pączka kwiat zrodziła.

Romanca.

Ten cichy gaj droższy mi swoim cieniem,
 Niż dworu gwar, płatnych sług liczny rój.
 Ah tylko tu mogę żyć słodkiem tchnieniem,
 Gaik ten rajem mi, tu świat cały mój!
 Tu echo tylko jest powiernikiem mym, tak!
 Patrz gwiazdo, patrz jaki żar w sercu płonie,
 Wskaż jemu, wskaż moich stóp świeży ślad,
 Ah przywiedź go promykiem w to ustronie,
 Bo tylko w nim jest dla mnie cały świat!

Recitativo i Duet.

ARNOLD.

Ah przebacz mi, zem spieszył w twoje ślady,

Matyldo, ah przebacz mi!
Lecz miłość mię wiodła w strony te!

MATYLDA.

Oh! jak błogo mi, że przebaczyć mogę tobie,
Arnoldzie, przebaczam ci!

ARNOLD.

Luba! najdroższa sercu memu!
To litość mówi ustami twemi,
Bo czyż inne uczucie
Żywić możesz w sercu twem?
Dla niegodnej ciebie miłości?

MATYLDA.

Za mało ufasz sercu memu?

ARNOLD.

Niech więc i ja odkryję wszystkie serca mego
[tajnie.
Matyldo moja droga! niemam już więcej sił
[taić serca głos,
Przebacz mi, że ci wyznam wszystko dziś!
To wola Boża nas zbliżyła, ale srogi los
Rozdziela drogi nasze.
Wysoki twój ród na wieki nas rozdziela.
Wiem, że gdy stracę cię, mej duszy stracę
[spokój,

Lecz losy każą w dal od stron rodzinnych pójść
I już na wieki może je porzucić!

(zamyśla się i cofa).

Przenigdy nie! Nie zuiosę myśli tej!
O Matylde, jeno ty mi pomoc możesz dać,
W twoim ręku mój los, rozstrzygnij go!

MATYLDA.

Ah! tyś mi wyrwał z głębi duszy, serca głos!
Zdradził go mój wzrok! już nie zdołam za-
[taić go,

Choć to zgubić oboje może nas!
Drogi Arnoldzie mój, wszystko już wyznałam ci!

ARNOLD.

Ah! już się wyrwał z głębi duszy serca głos,
Zdradził go jej wzrok.
Lecz jakaż przepaść między nami!
Lepsza śmierć, niżli taka myśl.

MATYLDA.

Ah! porzucić drogi myśli te,
Ah! może los zeszłe błogie dnie,
Ah może zeszłe nam błogie dnie.

ARNOLD.

Ah! dla ciebie jednej żyć chcę,
Ty mi gwiazdą bądź na drodze mej.

MATYLDA.

Oddaję ci me życie całe,
I wszystko rzucę dla ciebie luby mój,
Rozporządzaj wolą moją,
I całym losem życia mego
Jak własnością twą!

RAZEM.

Drogi mój, moje życie całe aż po skon
Oddaję w ręce twe, tobie ah!

MATYLDA.

Wracaj znów na pole sławy,
Dla rodu twego zyskaj cześć;
Uzacznij tam swe pochodzenie,
Niech tobie cały przykłaśnie świat.

ARNOLD.

Zyskam cześć na polu sławy,
A plonem jej będziesz ty,
Mogęz wątpić w zwycięstwo sprawy,
Gdy taki plon czeka mnie?

MATYLDA.

Ma gwiazda tam ci świecić będzie!

ARNOLD.

Jej gwiazda tam mi świecić będzie!

RAZEM.

A ród twój (mój) cześć uzyska tam!

MATYLDA.

Na sławy bież pole, niechaj zadrzy wróg,
 Tam do zasług w narodzie tysiące dróg,
 Ma wstęga u boku uchroni cię tam,
 Użyczy opieki swej wszechświata Pan!
 Hej dalej w zawody!
 W bojowe te gody,
 Po znoju szczęście czeka cię!
 Szczęścia czeka cię raj!

ARNOLD.

Na sławy więc pole, niech zadrzy nasz wróg,
 Tam do zasług w narodzie tysiące dróg,
 Twa szarfa u boku ochroni mnie tam,
 Użyczy opieki swej wszechświata Pan!
 Hej dalej w zawody!
 W bojowe te gody,
 A po znoju szczęścia czeka mię raj!

Recitativ i Tercet.

TELL.

Arnoldzie, tyś tu nie był sam?

ARNOLD.

Więc cóż?

TELL.

Szkoda, co? żeśmy ci tak miłą chwilę przerwali

ARNOLD.

Cóż cię sprawy me dotyczą, co?

WALTER.

O! wstyd i hańba ci, żeś głuchy na ojczyzny
[głos!]

TELL.

Cóż obchodzić może go jakiś ojczyzny los?
Jemu dobrze jest z tem, że uciskają nas.

ARNOLD.

Ktoć rzeknął to?

TELL.

Twój własny wzrok i Matyldy ucieczka.

ARNOLD.

Więc ty ślad tropisz mój?

TELL.

O wstyd! tyś tylko jeden jest,
Co związku naszego unikasz wciąż!

ARNOLD.

Ależ miłość...

WALTER.

To zbrodnia!

ARNOLD.

Mamże opuścić ją! nie, o nie!

TELL.

Porzuc ją!

ARNOLD.

A serce me?

WALTER.

Przekleństwo jej!

ARNOLD.

Matyldo!

TELL.

Wspomniałeś ją ostatni raz.

WALTER.

Matylda właśnie nam gotuje srogi cios.

TELL.

A ty miłujesz ją, ubóstwiasz dobroć jej.

ARNOLD.

Jaki masz powód rzucać potwarz tę?

TELL.

Ty pytasz, ty?

Wszak to tyranów naszych płód!

Nieodrodne dziecię, to kość z ich kości!

ARNOLD.

Boleśnie dotknąłeś mnie!

Odtąd do wszystkich zimów mej ręki nie przy-
[łożę.

Ten kraj, gdzie tyle waśni, nienawiści,

Jeszcze do wolności nie dojrzał on!

O niej nie marzyć wam!

Porzućcie buntów myśli!

T e r c e t.

TELL.

Ojczyznę naszą okrutny gnębi wróg,

Uwolnić ją z tych kajdan czas!

Wszak do wolności nas wszystkich stworzył,
[Bóg!

Kto niechce jej, ten nie godzien nas!

ARNOLD,

Ten kraj, gdzie waśni taka moc,

Nie godzien jeszcze wolnym być,

Ciemnoty jeszcze czuwa tu głucha noc,

Nie jemu o wolności śnić!

WALTER.

Jeżeli długo będziem czekać tak,
Wnet nie stanie naszych rąk,
Dziś niezawodny dał Gessler tego znak,
Bo zabił starca wśród strasznych mąk.

ARNOLD.

Ha! zemsty godne to!
Mów, kto był starzec ten?

WALTER.

Za świętą sprawę padł,

ARNOLD.

Lecz kto?

WALTER.

O pomścij go!

TELL.

Nie pytaj biedny synu, nie!

ARNOLD.

Mój ojciec?

WALTER.

Tak, twój ojciec! o tak! on ojca zabił ci!
A ty! ty jeszcze bronić tyrana śmiesz?

ARNOLD.

Mój ojciec! okropne! o Boże!
 On padł ofiarą świętej sprawy,
 A nie miał syna przy boku swym!
 Ha! to zemsty godne krwawej,
 Ten cios, ten cios, nie do przeżycia cios!
 Umieram!

TELL i WALTER.

Patrz, jak zadrżał, jak zemsta się w nim
 budzi!

Jak się w nim budzi zemsty myśl,
 Ona zwróci go ojczyźnie,
 Obowiązku się w nim ozwał głos!

ARNOLD.

Ah biada, biada mi! więc prawda to?

WALTER.

Widziałem jak konał.

ARNOLD.

Ty!

WALTER.

Ah widziałem jak ginął z zbójceckich rąk!

ARNOLD.

Jam niegodzien, niegodzien żyć!

WALTER.

Mężem bądź! pomścij go!

ARNOLD.

Gesslerze, biada ci! o biada ci!
Do dzieła krwawego, bracia!

TELL.

Jeszcze czas! jeszcze czas!
Pospiech może zgubić nas!

RAZFM.

Wolności czas nadchodzi drogi!
Z niewolą precz, precz niecne wrog!
Hej! spiesz kto żyw do broni wraz!
Ojczyzny głos dziś woła nas!

F i n a ł.

TELL.

Słyszycie, jak z leśnej tam gęstwiny
Słychać ciężkiej stopy chód?
Idzie ktoś.

ARNOLD.

Idzie ktoś.

TELL.

Milczenie!

WALTER.

Jakiś głośno tam słychać cichy szept.

ARNOLD.

To nasi bracia!

TELL.

Stój! kto idzie?

CHÓR.

Ojczyzny wierne syny!

TELL.

Witajcie nam!

ARNOLD.

O błogi dniu!

TELL, WALTER i ARNOLD.

O cześć ojczyźnie świętej!

TELL.

Unterwald witaj nam! z walecznych pierwsi wy!
Szwajcarji zawsze głos gotowych widział was!

WALTER.

Patrzaj, Szwyc idzie, już ich rogi słychać tam...
I oni spieszą wierni słowu...
Wnet cały las zapełni zbrojnych tłum.

CHÓR.

Dość niewoli nam, dość! zemsty przyszedł już
[czas!

TELL.

O wierzajcie mi bracia, nietrwale dzieło to,
Które zemsta dyktuje,
Miłość ojczyzny niech wiedzie nas,
Ojczyźnie naszej cześć!

CHÓR.

Ojczyźnie naszej cześć!

WALTER.

Lecz męże z Uri gdzie?
Pewnyś, że z nami będą?

TELL.

To wierny lud, do czynu chętny, rad,
Tylko przezorność każe im
Dalekich szukać dróg,
By zmylić strażę, któremi wróg
Wiecznie śledzi nas.

WALTER.

Lecz patrzcie, bracia! wszak to oni idą,
Już blisko są.

TELL.

Hasło daj!

CHÓR.

Cześć wam! braterski uścisk wam!

TELL.

Hej za broń! hej za broń!
 Za krew, niech płynie krew!
 Niech w dzielnej dłoni miecz,
 Śmiertelny niesie cios!

CHÓR.

Niech w dzielnej dłoni i t. d.

TELL.

W jutrzejszy dzień po wzgórzach
 Zapłoną stosy drzew,
 To hasłem będzie wam.

CHÓR.

Czekamy na ten znak.

TELL.

Bądźcie gotowi

CHÓR.

Na krwawy bój!

TELL.

A teraz w dłoń uderzmy wszyscy razem

Na znak, że dochowamy wiary,
Na miecz, co wzniesie nasza dłoń!

WSZYSCY.

Na miecz, co wznosi nasza dłoń,
Na honor nasz, na honor kraju,
Na pamięć ojców drogą nam!
Składamy wraz przysięgę świętą,
Że węzeł nas wieczysty zwiąże,
Wolności strzedz przez wieki będziem,
Że tylko śmierć rozłączy nas,
A ufni w Wszchemocnego Boga,
Oprzemy się tyranji wroga!
Świadkiem bądź Boże nam!

ARNOLD.

Już świta dzień!

WALTER.

Oby nam lepszą obwieścił dołę!

TELL.

Zwycięzimy!

WALTER.

A hasłem naszym będzie?

WSZYSCY.

Za wolność! za wolność!

A k t III.

Marsz i Chór.

CHÓR.

Władcy niech będzie chwała!
Cześć ci Gesslerze!
Przez mnogie lata żyj!
Przed tobą upałamy w prochu,
Dla ciebie pieśń pochwalną tu
Wznosi wierny lud!

GESSLER.

Podziękujcie przedwiecznemu Panu,
Że taki los zgotował wam.
Że wasz los złączył z losem kraju,
Ntóremu cały ten świat daje cześć.
Przeminął już cały wiek
Jak kraj ten wasz,
Zdobyła mężna Niemców dłoń!
Dziś święcim błogi dzień,
W którym Bóg natchnął was,
Żeście poddali się nam!
Cieszcie się więc!

CHÓR KOBIECY.

Piosenko ma, gołąbko ma,
 Daj dźwiękom strun anielski ton,
 Bieź w lot przez błonie,
 Niech w twoim tonie
 Raj niebios płonie!
 Zakwitnął kwiat, śmieje się świat,
 A serce mi, roskoszą drży...
 Hej w lot ma pieśni,
 Niech wiek tak prześni ród nasz!

CHÓR MĘSKI.

Hej radośnie, serce rośnie,
 Gdy swobodna i pogodna
 Piosnka kwili w szczęścia chwili
 I umili życie nam.
 Bieź w lot przez błonie,
 Niech w każdym tonie
 Raj niebios płonie!
 Słońce świeci, nim doleci
 Ode wschodu do zachodu,
 Niechaj nasza młodzież hasa
 W szczęścia dzień!
 Hej w lot ma pieśni,
 Niech wiek tak prześni ród nasz!

Recitativ.

R
a
z
e
m

RUDOLF.

Tu śmiałku stań i pokłoń się.

TELL.

Kto chce, niech staje pod ten pręgierz,
 Niech odda cześć bożkowi,
 Lecz ja nieuznaję żadnych praw,
 Co chcą mojego upodlenia.

RUDOLF.

Śmiesz tak mówić?

CHÓR SZWAJCARÓW.

Biada, biada mu!
 Niechybną zgubę swą zgotował.

RUDOLF.

Władco, słyszysz, jak ciebie lży?

GESSLER.

Kto śmie gardzić rozkazem mym?

RUDOLF.

On, nawet tobie nie oddał czci!

TELL.

Szanuję kraju prawa,
 I cześć monarsze oddaję,
 Lecz dla kaprysu jego sług

Nie ugnę kolan jak niewolnik!
Przed Bogiem je tylko gnę!

GESSLER.

Zuchwały! drżj przed moim gniewem!
Nie spełnisz, czego chcę,
To przypłacisz życiem!
Rozkaz dam, a spełnią go!

TELL.

Nie wątpię, o, niewątpię!
Lecz mnie nie straszną śmierć!

GESSLER.

Zuchwały! jeszcze wzbrania się?
Drżj nikczemny, przed mym gniewem drżj!

TELL.

Jam w życiu nieraz już
Śmierci w oczy zagładał.

RUDOLF.

Po zuchwalstwie twem, jam ciebie poznał już!
Tellem ciebie zwą. Tyś to jest, coś mordercę
Na bezpieczny przewieźć brzeg. śmiał

GESSLER.

Uwięzić go!

Quartet.

GESSLER

Drogo ty zapłacisz za czyn ten zuchwały!
Twa krew wnet pociecze, znaj praw moich
noc!

RUDOLF.

Drogo ty zapłacisz za czyn ten zuchwały,
Twa krew wnet pociecze, znaj praw na-
szych moc!

TELL.

Ja śmierć przyjmę chętnie, o tak przyjmę
chętnie!

Niech kraj wie jak srogo gnębią go.

GEMMY.

Jam też umrzeć gotów tu przy ojca boku,
Śmierci się nie zlekne, bom szwajcarem ja!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Śmiercią ukarz go!

TELL (do syna).

Synu, bierz żwawo, powiedz wszystkim:
Niech na wszystkich wzgórzach zapalą ogniska,
o spiesz!

Oko za oko, krew za braci krew!

B a z e m

GESSLER.

Ty zostań!
Już dla ciebie ja karę mam!
Pytam się ciebie zuchwalcze: czy twój to syn?

TELL.

Tak jest.

GESSLER.

Ratujże go!

TELL.

Jemu też śmierć? cóż on zawinił?

GESSLER.

Zawinił to, że jest twój syn, że twój syn!
To winą jego jest!

TELL.

Ja pytam jeszcze raz: co mój przewinił syn?

GESSLER.

Mówią, żeś łucznikiem dzielnym,
Więc pokaż swoją sztukę.
Ty, co cię kraj cały królem strzelców zwie,
Stwierdzisz sławę twą,
Gdy na twego syna głowie,

Jabłko to spadnie przeszyte strzałą twą!
Inaczej śmierć obu zagraża wam!

TELL.

Tyranie!

GESSLER.

Ja tak chcę!

TELL.

Ja mam strzelać do syna mojego?
Tyranie, wiesz ty, co to miłość ojcowska?
Ty śmiesz drwić z świętego uczucia?

GESSLER.

Do dzieła!

TELL.

Ah! synaś nie miał ty!
Gesslerze, Bóg jest tam!

GESSLER.

Posłusznym bądź!

TELL.

Bóg słyszy was!

GESSLER.

Stawaj już raz i puszczaj strzałę w lot!

TELL.

Przenigdy! nie!

GESSLER.

Nie! Na śmierć więc z nim!

TELL.

O stój! dość już katuszy, dość!
 Ach nie krwaw serca ojcowskiego....
 Zrobię wszystko, co chcesz,
 Lecz cofnij rozkaz twój. — Spójrzij,
 Przed tobą Tell kolana gnie.

GESSLER.

Więc Tell, dumny Tell, w prochu się wala?
 Wszak nie lękałeś się spienionych fal,
 A jedno słowo tak ukorzyło cię?

TELL.

Jakże ja mogłem wierzyć w twoją ludzkość!
 Przed tobą się korzyć! co za szalona myśl!

GEMMY.

Mój ojciec, do dzieła śmiało się bierz!

TELL.

Ach ręka drży, na widok syna!

GEMMY.

Nie bój się, nie, choćby śmierć!
Wszakżem ja Tella syn,
Jażbym miał śmierci lękać się?

Finał.

Błogosławię ci! zamilczcie skargi moje,
Na łonie twem odwaga wraca mi,
Spokój twój daje moc stroskanej duszy mej.
Więc niech się stanie. Moją broń podajcie mi
Boże kieruj mą dłoń!

GESSLER.

Zwiążcie mi dobrze go!

GEMMY.

Wiązać mnie? co za wstyd!
Nie, nie! stanę jak głaz
I w oko twe jak sęp patrzeć będą!
Ach ojciec mój, nie wahaj się!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Ah jakiż ból mu serce kraje,
Jak złowrogie trują go myśli.

GEMMY.

Bądź dobrej myśli.

TELL.

Ah! jakież ból!

Gdy zadrży dłoń... ah! zawiedzie oko moje?...

Ah łza, ah łza zaćmiewa me źrenice...

Chodź tu — ostatni raz uścisnąć ojca chodź!

Klęknij tu synu, nie drżysz, o nie!

Do góry zwróć oczy twe!

Módl się, o módl, Boga pros

Niech on wybawi cię!

Niech pokieruje drżącą ręką moją,

Nie ruszaj się i w górę wznieś twój wzrok,

Nie ruszaj się i w niebo patrz!

Bądź jako głaz niewzruszony, o tak,

Wszystkie myśli twe skup,

Jak ten co skonał już,

I w piersi oddech stłum,

I tylko o tem wiedz mój synu,

Że biedna matka twoja tam,

Nie swem, lecz twojem życiem żyje.

Pomnij synu to, o pomnij to!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Radości! radości!

GEMMY.

Mój ojcie!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Poszczęścił mu Bóg.

TELL.

Ah!

GESSLER.

Ha! jak celny strzał! przekłety strzał!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Ocalał jego syn! ciesz się, ciesz! Tellu ciesz!

GEMMY.

Niebiosa, dzięki wam!
 Zginać nie dał mi Bóg,
 Ocalił życie nam!

TELL.

Ah! czuję mrok...
 Zaćmiło mi się w oczach...
 Więc żyjesz synu mój?!...
 Niebiosa, chwała wam!

GEMMY.

Ojczy, uspokój się!

GESSLER.

Jemu piekło sprzyjało!
 Co widzę?

TELL.

Przed tobą, o Panie kolana gnię!

GESSLER.

Ten grot komu był przeznaczony?

TELL.

Tobie Gesslerze!

GESSLER.

Drżyj!

TELL.

Już nie, o nie!

GESSLER.

Włóżyć żelaza mu!

Niech zemsta was dosięże! biada, biada
[wam!

MATYLDA.

Ah! on zginąć ma! zkaż gniew ten tak
[srogi?

Wstrzymaj go! wstrzymaj go!
Biada tobie za ten krok!

GEMMY.

Wnet zajaśnieje wolności dzień!
Biada ci! biada ci! Gesslerze, biada to-
[bie!

TELL.

Bądź przeklęty Gesslerze!

R a z e m

Nadejdzie chwila zemsty!
Biada wam, biada wam!

RUDOLF.

Niech zemsta was dosięże!
O biada wam! biada wam!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Cześć władzy, cześć!
Chwała, cześć władcy, cześć!
Niech zemsta was dosięże,
O biada, biada wam!

CHÓR SZWAJCARÓW.

Bądź przeklęty Gesslerze!
Nadejdzie chwila zemsty!
Biada wam! biada wam!
Blizki już kary dzień!

R a z e m

A K T IV.

Scena i Tercett.

CHÓR KOBIECY.

Dokąd spieszysz? Ah ukój żale twoje!
Cofnij się wstecz, bo wróg nadciąga tu!

JADWIGA.

Nie, nie pójdę ztąd, nie pójdę ztąd!

CHÓR KOBIET.

Cóż ciebie spotkać może od niego,
Chyba śmierć, tak, śmierć!

JADWIGA.

I cóż mi śmierć? i cóż mi śmierć?
Dla kogoż żyć tu mam?
Zabrali męża mi,
Zgubiony jest mój syn...

GEMMY.

O matko!

JADWIGA.

Co widzę?
Czy nie myli mnie wzrok?

GEMMY.

O matko!

JADWIGA.

Wszak to on! to on! to on! to mój syn!
Ah to mój syn! Niebiosa chwala wam!
Lecz biada nam! twój ojciec nie z tobą wraz?

GEMMY.

I on powróci wnet, wszak niewinny jest;
Jego anieli ochronią od zguby!

JADWIGA.

Przebacz Matyldo mi,
Matka dziękuje ci!
Spraw, by małżonek wrócił drogi,
O uchron go w dobroci swej!

MATYLDA.

Drogiego syna masz!
O matko, pociesz się.
Powraca na twe łono,
W rodziny słodkie grono,
Wnet zniknie zawiść bratnia,
Nastaną błogie dnie;
Szczęśliwa znów kraina,
Nie będzie płakać, nie!

GEMMY.

Matyldo, dzięki ci!

MATYLDA.

Drogiego syna masz.

GEMMY.

Szczęścia wracasz dnie.

MATYLDA.

O matko pociesz się!
O tak! powraca na twe łono,
W rodzinne słodkie grono,
W rodzinę znów!

GEMMY.

Jak dzień po nocy wstaje,
Po smutku radość nastaje,
Wnet zniknie zawiść bratnia,
Nastaną błogie dnie!
Szczęśliwa znów kraina,
Nie będzie płakać, nie!

JADWIGA.

Matyldo, dzięki ci!

F i n a ł.

JADWIGA.

Ah synu mój!

GEMMY.

Mój ojcze!

JADWIGA.

Dzięki, dzięki wam nieba!

R a z e m

TELL.

Patrz, ogniska płoną tam.

GEMMY.

Nie było co innego, jam naszą chatę
Podpalił, by hasło dać!

(Tell podaje mu łuk).

Ojcie mój! błogostaw moją dłoń!

TELL.

Gesslerze, zapłatę będziesz miał!

CHÓR ŻOŁNIERZY.

Gdzie Tell? szukajcie go!
W ucieczce gdzieś się schronił!

GESSLER.

Biada, biada Tellowi!
Nieszczęsny jego dzień!

CHÓR.

Biada, biada Tellowi i t. d.

JADWIGA i GEMMY.

To on!

TELL.

Oddalcie się!
Dogała cię moja zemsta, umieraj więc!

GESSLER.

Umieram !

CHÓR.

Tella, to Tella strzał !

JADWIGA.

O ! cześć ojczystej sprawie !
Ta śmierć zagoi rany nam !

TELL.

Szwajcarja wolność wywalczyła !

MATYLDA.

Niebiosa, dzięki wam !

CHÓR.

Hej ! w dal wesoła pomknij pieśni i t. d.
(*Podczas chóru, Matylda podaje rękę Arnoldowi.*)

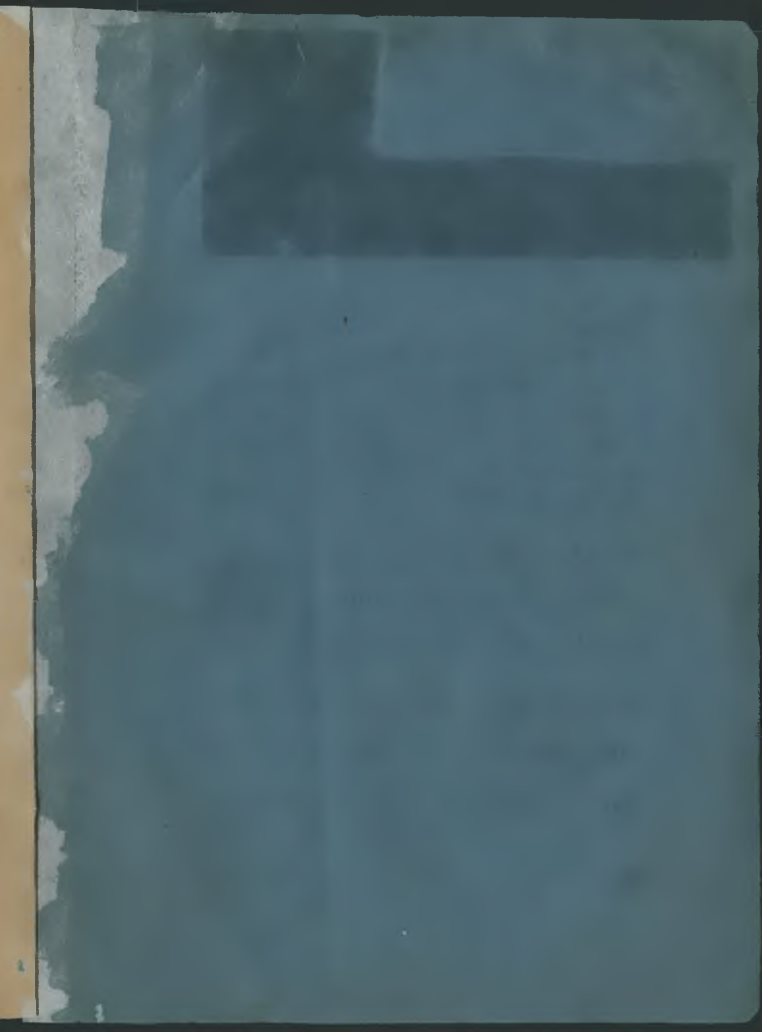
K O N I E C .

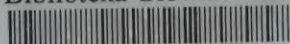


Biblioteka Główna UMK



300045267084






300045267084

Nakładem dyrekcji teatru lwowskiego wyszły libretta:

- „**Favorita**“ opera w 4. aktach,
muzyka Donizetti'ego 25 ct.
- „**Prorok**“ op. w 5. akt J. Mayerbeera 30 ct.
- „**Foskari**“ op. w 3. akt. J. Verdi'ego 20 ct.
- „**Aida**“ opera w 4. aktach J. Verdi'ego 25 ct.
- „**Fra Diavolo**“ op. w 3. akt. Aubera 30 ct.
- „**Lohengrin**“ op. w 3. akt. R. Wagnera 30 ct.
- „**Hugenoci**“ op. w 5. akt. G. Meyerbeera 25 ct.
- „**Żydówka**“ op. w 5. akt. Halevy'ego 20 ct.
- „**Afrykanka**“ op. w 5. akt. Meyerbeera. 25 ct.
- „**Marja de Rohan**“ opera w 4. aktach
Donizetti'ego 25 ct.
- „**Don Carlos**“ opera w 5. aktach pp. Méry
i Camila du Locle, muzyka G. Verdi'ego 30 ct.
- „**Lucja z Lammermooru**“ op. w 3.
akt. S. Cammarano muzyka Donizetti'ego 25 ct.
- „**Violetta**“ (La Traviata) opera w 3. akt.
muzyka Verdiego 25 ct.
- „**Don Desiderio**“ opera w 3. aktach
Poniatowskiego 25 ct.
- „**Ruy Blas**“ opera liryczna w 4. aktach,
muzyka F. Marchetti 30 ct.
- „**Tell**“ wielka op. w 4. akt. J. Rossiniego 30 ct.

 *Zbiór ten w miarę wzrostu repertuaru opery lwowskiej będzie kontynuowany.*